ROK VIII

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.

PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.

OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 150.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.

LISTY
nadsełać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.

RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Spirydyona i Nikazego
Jutro: Euzebiusza b.

Poznań, Sobota 14 Grudnia 1878.

Wschód słońca 8.5, zach. 3.44.
Długość dnia 7 god. 38 min.

Poznań, 13. grudnia.

— * **Ciekawy** wypadek zaszedł przy wyborach miejskich w Toruniu, który nas z kilku względów interesować może.

Niechęć Niemców ku żydom wybija się coraz widoczniej przy wyborach miejskich; gdzie Niemcy mogą, tam żydów do ratusza nie dopuszczają. Tak się stało w Toruniu. Polacy korzystając z tego rozdziału, proponowali żydom sojusz, ale żydy, ród w polityce bardzo przebiegły, sojuszu polskiego, zysków żadnych nie zapewniającego, przyjąć nie chcieli. Niemcy na to nie zważali i przeprowadzili wybory na swą korzyść; polscy kandydaci przepadli przy tem zupełnie.

Po wyborach pojawił się w grudziądzkim „Geselligerze“ artykulik, podnoszący patryotyzm żydów toruńskich, że się z Polakami nie łączą, robiący Niemcom wielki zarzut, że odpychają od siebie żydów, — którzy przecież też są Niemcami, a kończący się ubolewaniem, że na tem tylko „sprawa niemiecka“ tracić musi!

Ale żydzi za nadto dobrze rachują i w sprawach publicznych, ażeby na pisaniu artykułów dziennikarskich poprzestawać. Widocznie były im znane tajemnice spraw wyborczych w Toruniu, o których póty milczeli, póki to ich interesowi nie przeszkadzało. Teraz, gdy ich Niemcy odepchnęli, któryś z żydów podał denuncyacyą do rejencyi kwidzyńskiej, że listy wyborcze od dawnego czasu bywały niezgodnie z przepisami ordynacyi miejskiej sporządzane!

Dowód złożono tak przekonywający, że rejencya musiała skasować wszystkie wybory.

Korespondent toruński do „Geselligera“ pojąć nie może, iż się to stać mogło, bo w magistracie zasiada trzech płatnych prawników — i trzeba było żyda — *„noch dazu ein simpler Jude,“* ażeby ich o przepisach pouczyć!

„Gazeta Tor.“ pisze, że o sprawie tej dawno już w Toruniu przebąkiwano.

Czy na prawidłowem sporządzeniu list wyborczych polscy wyborcy skorzystają, przyszłe wybory pokażą.

— Tutejszy landwerferajn ubierze na gwiazdkę od stóp do głów 23 dziewczęta i tyluż chłopców, sierót po niezamożnych członkach swoich. I to jeden ze środków i to nie pomniejszych ku szerzeniu landwerferajnów, boć któremu ojcu nie miło jest wiedzieć, że znajdą się ludzie, którzy sieroty jego otulą?

— W Lesznie agitują także nad podpisaniem i wysłaniem do Izby poselskiej petycyi, domagającej się zniesienia nowego prawa opiekuńczego, jak to już uczyniła Wschowa. Na zebraniu wolnego stowarzyszenia w Lesznie, oświadczył—jak piszą do „Pos. Ztg.“—radzca sądowy Foldrich, iż nie może jako sędzia ganić prawa obowiązującego, ale przytoczył z własnego doświadczenia tyle szkodliwych dla sierót przykładów nadużyć opieki przez opiekunów, iż wykazał jak na dłoni, że nowe prawo opiekuńcze wymaga znacznych zmian. Zapewne i w innych powiatach pójdą za tym dobrym przykładem.

Kórnik, 10. grudnia. (Wybory miejskie). Dnia 7. mb. odbyły się w naszem mieście wybory do reprezentacyi i to z każdego oddziału wybierano jednego reprezentanta.

Kiedy mieszczaństwo poznańskie dowiodło, że umie sumiennie wypełniać obowiązki obywatelskie, kiedy z wszystkich niemal miasteczek donosi „Orędownik“ już to o pomyślnym rezultacie, już to przynajmniej o gorliwości naszych przy wyborach, to mnie bolesno brać pióro do ręki, bo donieść muszę o strasznym upadku ducha obywatelskiego i poczucia polskiego w naszem kórnickiem mieszczaństwie.

W III oddziale, w którym wystąpił z kolei z grona reprezentacyi pan Aleksander Pudelewicz, został tenże na nowo wybrany. W oddziale tym, mieszczącym w sobie klasę obywateli najniżej opodatkowanych, było zwycięztwo nasze niewątpliwe. Toć wszędzie niemal w naszych miasteczkach w oddziale trzecim najbiedniejszym żywioł polski znaczną ma przewagę.

W oddziale I było wyborców Polaków 7, Niemców 2 a żydów 9. Niemcy i żydzi stawili się wszyscy, z Polaków zaś nie dopisał jeden, tak iż niemiecko-żydowski kandydat Samuel Szaje zwyciężył 11 głosami naszego kandydata p. Jordana, który otrzymał głosów 6.

Jak w trzecim oddziale nasze zwycięztwo było pewne, tak w pierwszym nasza przegrana była przewidziana; chodziło tedy głównie o oddział II, w którym się szala ważyła. Przy ostatnich wyborach przeprowadziliśmy swego kandydata w tym oddziale, w skutek czego Polacy mieli w reprezentacyi większość, bo 5 członków na ogólną liczbę 9. Wczorajsze wybory przechyliły znów większość na stronę niemiecko-żydowską, gdyż kandydat nasz przepadł w tym oddziale. Kandydatem był p. dr. Glabisz a przeciwnikiem jego aptekarz p. Toltz.

W oddziale tym zapisanych było 25 polskich obywateli, Niemców i żydów zaś 23. Z naszych jednakże jeden umarł przed kilku tygodniami, drugiego niemasz od dłuższego czasu w Kórniku, trzeci wreszcie jako obcokrajowiec nie ma prawa głosowania, — pozostało więc 22 uprawnionych do głosowania. Jakkolwiek przeciwnicy mieli do dyspozycyi 23 głosów, byłby jednakże p. dr. Glabisz prawdopodobnie przeszedł, gdyby wszyscy nasi byli na wybory stanęli. Tymczasem pięciu wyborców naszych nie stawiło się, jakkolwiek na zachęcie ze strony kierujących wyborami nie brakło.

Wstyd i upokorzenie wytrąca mi pióro z ręki. Zresztą całe miasto wydało już sąd o tym postępku. Takiego upadku ducha obywatelskiego w naszem mieszczaństwie nie spodziewaliśmy, taki brak poczucia obowiązków boli niezmiernie i smutne nasuwa myśli. Smutna to już rzecz, że my tylko w III najbiedniejszym oddziale jesteśmy górą, że w pierwszych jesteśmy w mniejszości a w drugim ledwie w najszczęśliwszym przypadku odnieść możemy zwycięztwo. Nierównie smutniejsza jednakże, że znajdują się tacy obywatele, którzy niepomni swych obowiązków, przyczyniają się do klęski swego obozu.

Jakaż z tego wypadku wynika przestroga na przyszłość? Oto ta, aby nasze obywatelstwo, czujące swą godność i poczuwające się do obowiązków, podwoiło swą gorliwość a przytem przez pracę i oszczędność tak się dorobiło, aby na przyszłość większa liczba Polaków weszła do I i II oddziału wyborców. To jest najpewniejsza droga do zwycięztwa,— gorliwość przy wyborach samych to tylko przemijający i niepewny środek. Jeżeli więcej nas będzie w pierwszym i drugim oddziale, to odstępstwo kilku nie narazi nas na przegraną, jakiej wczoraj doznaliśmy. (Z pewnego źródła dowiadujemy się, że w 1 oddziale nie stawił się na wybory p. Izikiewicz, w 2 zaś pp. Cilski, Kazimirski, Schoen, Bytyński i Borowicz. W obydwóch tych oddziałach żydzi i Niemcy stawili się wszyscy! Przyp. Oręd.“)

Nowiny polityczne.

Niemcy. Na wniosek posła Windthorsta uchwaliła Izba poselska, iż trzeba wstrzymać śledztwo wytoczone przeciw ks. posłowi Franz, za rzekome przekroczenie ustawy o stowarzyszeniach, poczem przez całe posiedzenie obradowano nad ustawą o podatkach gminnych, która zajmowała już sejm na dawniejszych sesyach. Izba wysłuchawszy mów posłów, za lub przeciw ustawie, przesłała ją do zbadania komisyi sejmowej.

— Poseł Schorlemer-Alst odbiera z wielu stron podziękowania za swój wniosek o zniesienie dowolności lichwy. I na Szląsku uchwalają mu na ludowych zebraniach podziękowania.

— „Dresd. Vztg.“, główny organ socyalistów w Dreznie, został zakazany.

— Wedle „Frankf. Z.“ sejm pruski będzie niedługo rozwiązany, ale „Kreuz. Ztg.“ utrzymuje, że jeszcze nie nadszedł stósowny do tego czas.

— Dla przyozdobienia jednego z placów Berlina, w dzień przyjazdu cesarza, ustawiono na nim model słupa, zwanego „obeliskiem“, który się tak nadzwyczajnie podobał, iż poruszono myśl zbudowania na uwiecznienie pamięci cesarza prawdziwego obelisku z granitu i bronzu. Myśl tę przyjął i potwierdził cesarz, i wybrano komitet, który się zebraniem składek i rozporządzeniem tej buddwy zajmie. Słup ten będzie kosztował 100 tysięcy marek.

— W środę obradowano nad wnioskiem posła Windthorsta, żądającym, aby nie rozwięzywano tych przynajmniej klasztorów, które jeszcze w państwie pruskiem istnieją. W obronie wniosku tego wystąpił poseł Bachem wykazując, że żadne z praw majowych nie jest tak gwałtownem i dla katolików oburzającem, jak właśnie ustawa znosząca klasztory. Lud katolicki czci i wielbi swoich zakonników, którzy mu służą modlitwą, pomocą duchowną, nauką, jałmużną, a nikt pewnie nie jest zdolen tyle zwalczać złe prądy socyalizmu, ile cichy, zawsze siebie samego na ofiarę stawający, zakonnik. Straty moralne z wygnania zakonników są wielkie dla ludności katolickiej, nie mniejsze są jednak straty materyalne. Obliczono, że w 8 biskupstwach, na 12 jakie państwo pruskie posiada, traci ludność przeszło 530 tysięcy mrk. przez to, że w różnych szkołach, szpitalach i innych dobroczynnych zakładach, w miejsce zakonnic i zakonników ludzie świeccy są zatrudnieni. Straty kupców i przemysłowców w miastach i gminach, gdzie zakony są zniesione, wynoszą najmniej 1 milion i około 385 tysięcy mrk. Są to ogromne straty, których pewnie Izba przyjmując prawo to nie przewidziała. W końcu przypomina mówca, że liczba nieskasowanych zakonów jest już bardzo mała i ujmuje się głównie za zakonnicami w Nonnenwerth i Ahrweiler nad Renem, przypominając, że one w myśl cesarza wielkie mają zasługi, ucząc w duchu religijnym.

Minister Falk odpowiadając zauważył, że w sprawie szkólnej rząd nie ustąpi ani kroku, gdyby bowiem rząd ustąpił w sprawie klasztorów, katolicy zażądaliby więcej i jeszcze więcej ustępstw zapominając, że państwo wcale nie jest w walce z Kościołem pobite i podobać się nie myśli. Rząd rozpoczął rokowania z Papieżem dla tego, że tenże okazał pokojowe usposobienie. Książę następca tronu wykazał w liście swym do Papieża, na jakich punktach państwo nie ustąpi, a gdyby zawarto pokój ze szkodą państwa, pokój taki musiałby być nie trwałym. Rokowania z Kościołem wolno się toczą, ale w tak ważnej sprawie inaczej być nie może. Rząd uznaje złe skutki walki kulturnej i gotów jest do rewizyi praw majowych, gdy będzie miał pewność zawarcia trwałego pokoju, inne ustępstwa byłyby uważane za słabość i zaszkodziłyby rządowi.

Poseł Windthorst skarży się, że katolicy pragną zgody z państwem pewni, że bez pomocy państwowej nie da się utrzymać zupełna wolność Kościoła. Katolicy chcą osierocone parafie osłonić przed zalewem socyalizmu, chcą uszanowania dla powagi, rozgłaszano, że Centrum jest przeciwne układom Kościoła z państwem. Oświadczam tedy — mówi Windthorst, który jest uważany za przywódzcę posłów katolików — w imieniu wszystkich katolików, że pokój ten chętnie przyjmiemy, choć-

byśmy nawet byli przekonani, iż dla miłej zgody Kościół uczynił państwu zbyt wielkie ustępstwa. W polityce trzymać się jednak będziemy naszych zasad, podnosząc wysoko sztandar obywatelskiej wolności. Kościół nam w polityce nie daje i nigdy nie dawał wskazówek, bo się do polityki nie wtrąca. Nie byłem nigdy buntownikiem ani względem Kościoła, ani względem państwa, i jestem pewien, że opozycya nasza nie byłaby tak źle widzianą, gdyby słowa katolików mogły dojść do uszu monarchy. Niestety tak nie jest, i dla tego jesteśmy traktowani jak wyrzutki społeczeństwa. W końcu przemawia mówca za biednymi zakonnicami. My katolicy — mówi — mamy na podstawie konstytucyi prawo żądać, ale my nie żądamy, my prosimy serdecznie łaski dla biednych niewiast, które nic nie zawiniwszy, mają iść w świat im obcy na wygnanie. Upraszam was Panowie, pokażcie, że nie chcecie walki i dopomożcie, aby te biedne niewiasty przyszły znów do swych praw.

Mimo tak wymównej prośby poseł Hancke proponuje Izbie przejście do porządku nad wnioskiem, co też znaczną większością głosów przyjęto. Za wnioskiem Centrum głosowali tylko Polacy, Centrum i staro-zachowawcy.

Sprawy wschodnie. Z Carogrodu donoszą, że ostateczny traktat wkrótce zostanie podpisanym pomiędzy Moskwą i Turcyą, i że car rozkazał już Totlebenowi, aby zaraz po podpisaniu traktatu cofnął wojska moskiewskie z okolicy położonej między Adryanopolem a Carogrodem. Telegramy z Petersburga nie przedstawiają jednakże rzeczy tak różowo. Rosya — piszą — jest gotową sumiennie wykonać traktat berliński, ale za nim wojska swoje z Turcyi cofnie, musi się u rządu tureckiego dopominać o rękojmie bezpieczeństwa dla chrześcian, w okolicach przez wojsko opuszczonych. Żądanie tej gwarancyi jest zaś w tem bardzo niebezpieczne, iż się odmówić wcale nie da, i jest zawsze przez Moskali używane za kruczek do zrywania, lub przynajmniej utrudniania układów.

— W Carogrodzie stoczyła się w tych dniach nowa pałacowa rewolucya, w skutek której szwagier i poufały sułtana Mahmud basza, musiał z innymi dygnitarzami iść na wygnanie. Mówią, iż Mahmud uknuł spisek na sułtana, i że tylko wypadkiem sułtan uratował życie i tron. Jakże ministrowie, choćby najzdolniejsi mogą dobrze rządzić krajem, gdy w otoczeniu sułtana wszechwładnemi są intryga, zdrada i przekupstwo?

Austrya. Do r. 1866, w którym tak fatalnie Austryą pobili Prusacy, nie wiele lepiej działo się Polakom w Galicyi, jak i Polakom z pod innych zaborów. Rząd i zarząd był bowiem do roku tego w Galicyi niemiecki, a my wiemy dobrze, że w tej niemczyźnie zawsze Polakowi duszno. Jednakże, gdy po klęsce z 1866 r. spostrzeżono, że na samych Niemcach oprzeć się monarchia austryacka nie może, że ci Niemcy, a przynajmniej pewna część z nich, tęskliwie oczy zwraca ku wielkiej ojczyźnie niemieckiej, cesarz austryacki za radą mędrszych mężów stanu postanowił inne także ludy swego państwa obdarzyć wolnością i swobodą administracyjną i polityczną, w skutek czego Węgrzy, jako w państwie najpotężniejsi zupełnie, a Polacy i inne słowiańskie ludy Austryi, w części usamowolnieni zostali. Szczęśliwa Galicya dostała tedy zarząd polski, szkołę i sąd polski, i sejm narodowy, a na najwyższego urzędnika w kraju, tj. na Namiestnika Galicyi, obrał cesarz mądrego i roztropnego Gołuchowskiego, a gdy ten zmarł, głowę i przewodnika jednej z najpotężniejszych rodzin naszych, hr. Alfreda Potockiego. Odetchnął wtedy kraj całą piersią, pozbywszy się nieznośnego zarządu niemieckiego, i monarchę, który go swobodą obdarzył, otoczył przywiązaniem i wdzięcznością. Odtąd też nie uchodzi tam za grzech i zdradę względem państwa zwać się i czuć Polakiem, owszem w Galicyi jedynie nam wolno myśleć i mówić o potrzebach i interesach innych części Polski, a te uczucia nie tylko nie nie przeszkadzają stósunkom i obowiązkom poddańczym Galicyan do monarchii austryackiej, ale nawet te stósunki wspierają i ściśniają węzły, które Polaków do domu panującego w Austryi wiążą.

Z przebiegu ostatnich rozpraw w delegacyi austryackiej przekonali się czytelnicy nasi, że Polacy bronili całości i potęgi Austryi przed własnymi jej poddanymi Niemcami, którzy ojczyznę swoją osłabić i na łup nieprzyjaciela wystawić pragną. Polacy też najchętniej zawsze głosują za przedłożeniami rządu, gdy chodzi np. o większe wydatki na wojsko, bo w dzisiejszych czasach zbrojnego pokoju i armii stałych nie mogą chcieć, by jedna tylko Austrya rozbrojoną była. Cesarz zna te uczucia Polaków, i wdzięczen im jest za nie, jak to widzieliśmy z odpowiedzi jego danej deputacyi lwowskiej. Co więcej — cesarz pochwalił politykę Koła polskiego w Wiedniu, i zachowanie się posłów Polaków nazwał zupełnie godnem prawdziwych mężów stanu.

A jakiemże jest to postępowanie, jakąż jest ta polityka posłów galicyjskich w Wiedniu? Oto ich zadaniem jest nie tylko obrona interesów i spraw Galicyi w Wiedniu, nie tylko walka o całość i niezależność Austryi z samymi austryackimi Niemcami, ale nawet pilna dbałość o interesa i przyszłość całej Polski, a głównie tej jej części, którą zagrabili Moskale. Posłowie galicyjscy, jak np. Grocholski i Dunajewski, wyraźnie w mowach swych oświadczyli, że bronią polityki Andrassego w Turcyi dla tego, że ona jest nie tylko zastósowaną do interesów Austryi, ale i pomyślną dla przyszłości Polski. Poseł Grocholski wskazywał po parę razy, że najniebezpieczniejszym nieprzyjacielem Austryi jest Moskwa, i że ją tylko **nad brzegami Wisły**, tj. w Polsce i przez Polskę rzeczywiście pokonać można. **Przyszłość Polski jest ściśle związana z interesami Austryi** — mówił w pełnej Izbie wiedeńskiej — **wspierając Polskę, Austrya sama siebie od zalewu moskiewskiego i zguby uratuje.**

A poseł Dunajewski mówił niedawno w delegacyi: „Austrya powinna ochraniać i popierać ludy słowiańskie, które pragną swą samoistność utrzymać i rozwijać, wbrew zaborczej polityki moskiewskiej, zwanej „panslawizmem.“ I tu jest właśnie związek sprawy polskiej z kwestyą wschodnią. Naród nasz dał tyle dowodów swej żywotnej siły, i wytrwałej obrony, swej narodowej odrębności, iż o przyszłości jego wątpić nie można. W samem piekle nawet, Polak nie traci nadziei w przyszłość swej ojczyzny, i jak mówi legenda, Polak tylko śmiał na bramie piekieł napisać te pełne ufności słowa: „J e s z c z e P o l s k a n i e z g i n ę ł a!“

Jako obywatel monarchii austryackiej twierdzę, że starcie się Austryi z Moskwą jest nieuniknione. Daleką jest od nas Polaków wszelka polityka zemsty. Nie czujemy nienawiści do żadnego narodu, a upominanie się Polaków o swoje własne

---

Złote myśli.

Któż z was, szanowni czytelnicy, nie zna K r a s z e w s k i e g o?

Kto nie słyszał o tym olbrzymie pióra, który sam tyle dzieł napisał, iż przeczytanie ich wszystkich całe niemal życie wypełnić by mogło? Przez pięćdziesiąt lat nie spoczęło pióro jego a dzisiaj, kiedyby się zdawać mogło, że ręka osłabła a myśl i wyobraźnia się znużyły, podjął olbrzymie zadanie napisania kilkudziesięciu powieści historycznych, w których całą tysiącletnią przeszłość Polski odtworzy i przed oczy czytelnika wywiedzie. Wykarmił on swemi utworami całe dzisiejsze pokolenie, we wszystkich pracował kierunkach — jako poeta, powieściopisarz, jako historyk, archeolog, filozof, jako redaktor, jako artysta — a zawsze pracował z myślą służenia Bogu i ojczyźnie — a zawsze karm, którą podawał, była posilna i zdrowa.

To też dzisiaj kraj cały święci pięćdziesięcioletni jubileusz jego pracy literackiej, a w uznaniu jego niezmiernych zasług przynosi mu w darze i w hołdzie liczne wydawnictwa pamiątkowe, bije medale, śle mu adresy czci i uwielbienia — i spłaca przez to, choć w drobnej mierze — dług wdzięczności.

Jednem z takich wydawnictw jest książka, której tytuł na czele położyliśmy: **Z ł o t e m y ś l i** z dzieł J. I. Kraszewskiego. Wydawca, pan St. Wegner, powziął szczęśliwą myśl wybrania z dzieł, mianowicie z powieści Kraszewskiego, zdań i myśli głębokich, jakiemi powieści te — jak złotą nicią — są dziane. Jestto prawdziwy skarbczyk klejnotów myśli, uczucia i słowa. Otwórz książkę, gdzie zechcesz, a wszędzie znajdziesz prawdziwe perły, znajdziesz czem myśl i serce ogrzać i nakarmić. Życzyć przeto należy, aby książka ta w jak najszerszych rozeszła się kołach, aby **Z ł o t e m y ś l i** w niej zawarte stały się duchową społeczeństwa naszego własnością.

Aby czytelnikom dać próbkę tego, co książka zawiera i zachęcić może przez to do jej przeczytania i nabycia, przytoczymy tutaj niektóre zdania z ustępu najlepiej dobranego a tyczącego się: **p r a c y**. Cały żywot Kraszewskiego jest uosobieniem pracy, pracy wytrwałej, olbrzymiej a poświęconej dobru publicznemu, — tem większego przeto znaczenia i namaszczenia nabiera wszystko, co o tym przedmiocie wypłynęło z pod pióra czcigodnego jubilata.

* * *

„Kto się skarży na pracę, ten życia nie pojął; ona jest wielką dźwignią, którą się porusza wszystko. Biada tym, co jak kamienie bezwładne spoczynku potrzebują, bo spoczynek to śmierć, a praca — to życie.“

* * *

„Praca żadna a żadna nie kala człowieka i nie poniża go. W najmniejszą możesz wlać ducha, podnieść ją i uszlachetnić.“

* * *

„Rzadki człowiek pojmuje, że zawsze lepiej uczynić mało, skromnie, coś przecie, aniżeli nic; że kto nie może dźwignąć góry i rzucić ją jako posadę budowy, nad którą pracuje ludzkość, ten niech przyniesie kamyczek drobny i szeląg wdowi.“

* * *

„Człowiek stworzony do pracy, a praca jest rodzajem modlitwy Bogu miłej.“

* * *

„Wstręt do pracy jest u nas wielką zawadą do wszystkiego, — nie lubimy się niczem zająć szczerze, sumiennie i wielkie rzeczy robim z lada chwili poświęconej zatrudnieniu roztargnionemu, do którego siłą nas zmuszono.“

* * *

„Życie chorobą — lekarstwem praca.“

* * *

„Gnuśność poniewiera tysiące ludzi, praca nie zabija nikogo.“

* * *

„Tysiące ludzi słyszymy uskarżających się na rodzaj pracy, jakiego po nich wymagają okoliczności. Gnuśni! chcieliby pracy bez poświęcenia, chcieliby zabawki, którąby ochrzcić mogli nazwiskiem trudu..... są to próżniacy!“

* * *

„Bóg nas nie stworzył na jęki bezsilne, ale na pracę w pocie czoła i serca: cierpieć i pracować!“

* * *

„Gdy Bóg z raju wygnał człowieka, na swoją boleść tej chwili straszliwej, przechodzącą wszystko, co kiedykolwiek ludzkość cierpieć może, dał mu przy karze lekarstwo. To odwieczne lekarstwo służy i dziś na wszystkie boleści, a niem jest — praca!“

* * *

„Praca i walka są tak koniecznym warunkiem bytu ludzkiego, że gdzie one ustają, tam śmierć przychodzi, lub wycieńczenie, które ją sprowadza.“

* * *

„Wszystko, cokolwiek podejmie człowiek z myślą niesamolubną, w widokach dobra bliźnich, na korzyść ich pójść musi. Ale nie każdy szczęśliwy trafić na myśl prawdziwie potężną, co po sobie, jak pług na roli, zostawia żyzną skibę. Jedni z odwróconą ku przeszłości w tył głową idą, drudzy naprzód spoglądając, inni pod nogi. Tak! ale wszelka praca dla ogółu, widocznie korzystna lub nie, jest piękną, jest wielką przez to już, że niesamolubną.“

* * *

„Kto ręką nie pracuje, temu ręka niezdatna usycha, kto duchem nie działa, od tego duch Boży odstąpi.“

* * *

„Praca goi najboleśniejsze rany i znośnem czyni, co jest najnieznośniejsze.“

* * *

„N a m c i c h e j p r a c y p o t r z e b a, n i e s e j m o w e g o g w a r u, n i e t y c h n a w o ł y w a ń n a w i a t r, p o k t ó r y c h j u t r o l e ż y m y m a r t w i, w s t a r y m b a r ł o g u n i e p r a w o ś c i. — U m i e m y w s z y s t k o, o p r ó c z w y t r w a ł e j p r a c y; z d o b ę d z i e m y s i ę n a s z y d e r s t w o d o w c i p n e, n a t e o r y ą w t o g ę p r z y o d z i a n ą, n a z a p a ł y i u n i e s i e n i a, n a t e n c h l e b p o w s z e d n i; t y l k o ż e n a z a j u t r z s z u k a j s ł o w a z w i a t r e m w p o l u, — d o r o b o t y n i e m a n i k o g o.

S p y t a c i e d o j a k i e j?

Z a c z n i j c i e o d s p e ł n i e n i a n a j m n i e j s z y c h o b o w i ą z k ó w, b ą d ź c i e n a s w o j e m m i e j s c u w z a k r e s i e s w e g o s t a n u i p o w o ł a n i a l u d ź m i s u m i e n n y m i, p o w a ż n y m i i u c z c i w y m i!......“

Złote to myśli, które każdy z nas niestartemi literami na sercu swem wyryć powinien!

Z. C.

prawa, nie można nazywać zemstą. Nie pobamy Austryi do wojny, lecz powtarzam, że wcześniej czy później wojna między Austryą a Moskwą jest nieuniknioną. Przekonanie to powinien mieć rząd, powinien je mieć każden minister spraw zagranicznych i do niego politykę swą stósować.

Święte te słowa polskiego mówcy tłómaczą jaśniej niż wszelkie wywody, szczęśliwe i wyjątkowe położenie Polaków w Galicyi. Wierni obrońcy monarchy przed zgubnemi zakusami poddanych jego Niemców, którzy chcą osłabić kraj własny, by prędzej i łatwiej odpaść mógł do Niemiec, są jeszcze w możności troszczenia się o przyszłość niepodległej Polski, nie przestając być wcale najwierniejszymi poddanymi Austryi. A cesarz wie o tem i pochwala takie postępowanie posłów Galicyi, zwąc je godnem prawdziwych mężów stanu i zapewnia Polaków, że szczerze życzliwym jest dla Galicyi i pragnie jej szczęścia i rozwoju.

Cóż dziwnego, że w skutek tak wyjątkowego szczęśliwego położenia, Galicya jest naszą ziemią obiecaną, przedmiotem naszych najszczerszych pragnień, obaw, życzeń? Szczęśliwy kraj, któremu Bóg dał stanąć na straży interesów polskich, nie za pomocą jakichś rokowań i wstrząśnień, ale na drodze rzetelnej pracy w kraju, i sumiennego wykonywania obowiązków swoich, jako wiernej części potężnej monarchii austryackiej!

Mimowoli nasuwa nam się niepokój i obawa, czy Polacy okażą tyle rozsądku i umiarkowania, iż zdołają utrzymać się na tak szczytnem stanowisku. Czyż bowiem postępowanie p. Hausnera i Spółki, który chcąc być bardziej Polakiem niż poddanym austryackim, pośliznął się i wpadł między Niemców, mówiąc i głosząc przeciwko zajęciu Bośnii i Hercogowiny, nie każe się obawiać, że Polacy zejdą z legalnej drogi wiernych poddanych państwa na śliskie manowce odrębnej a jałowej, bo na frazesach opartej polskiej polityki?

Spodziewam się—mówił do Lwowian cesarz—że dawna zgoda i jedność wróci między wami, a to życzenie monarchy austryackiego, jest najgorętszem życzeniem wszystkich trzeźwo myślących Polaków, których myśl i uczucie zwraca się ku Galicyi, jako strażnica naszych interesów, pragnień i nadziei!

Rzym. Dnia 19. bm. święcić będzie Ojciec św. 25letni jubileusz swego kardynalstwa, albowiem właśnie dnia tego w r. 1853. przez śp. Piusa IX jako Biskup Perugii purpurą kardynalską ozdobiony został.

— Ojciec św. dał nam sam wzruszający przykład, jak się cenić winno swych nauczycieli. Gdy bowiem w tych dniach na przyjęciu OO. Jezuitów, profesorów rzymskiego kolegium, zbliżył się do Niego sędziwy O. Patrici, dawny nauczyciel Ojca św., dla złożenia zwykłego hołdu ucałowania nogi Namiestnika Chrystusowego, powstał Ojciec św. z tronu swego i zbliżając się do nauczyciela swego, serdecznie go uściskał. Wzruszony starzec dziękował Bogu, iż takiego wielkiego a wdzięcznego ucznia wychował Bogu i ludziom.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 13. grudnia. W środę dnia 11. m. b. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Ula i ze względu na to, że się w Ulu pokazały straty na przeszło 15 tysięcy marek, wybrano nową komisyą z pp. dr. Buskiego, B. Leitgebra, Rechtera, J. Skóraczewskiego i dr. Szymańskiego, która się ma rozpatrzyć w stanie Ula i podać środki zaradcze. Komisya ta już wczoraj rozpoczęła swe czynności.

— * **Zebranie** zwyczajne Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w poniedziałek dnia 16. grudnia r. b. o godzinie 8ej wieczorem w zwykłem miejscu posiedzeń. Na porządku dziennym odczyt: „O żydach w Polsce“.

— * **Z miasta** donoszą nam, że w pierwsze święto Bożego Narodzenia kółko amatorskie urządzi przedstawienie w sali hotelu Saskiego na dochód pogorzelców w Dubinie. Spodziewać się należy, że publiczność, ze względu na szlachetny cel, licznie się na przedstawienie zbierze.

— * **Z wykazu** walnego zebrania tutejszego męzkiego stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo, które się odbyło 8. bm. w święto Niep. Poczęcia N. Maryi P. w pałacu p. hr. Działyńskiej, przekonywamy się, że liczy ono 110 członków czynnych, a 80 honorowych, którzy mieli na stałej opiece 200 rodzin ubogich i tyleż dzieci i około 70 chorych, dla których zebrano i wydano 3 tysiące i 700 mrk. Takie to są błogie skutki stowarzyszenia się w myśli chrześcijańskiego miłosierdzia! Jednakże fundusze Towarzystwa są tak zupełnie wyczerpane, iż przewodniczący onego ks. kanonik Maryański, chcąc tej biedzie zaradzić, stara się u rejencyi o pozwolenie na urządzenie loteryi fantowej, która ma mieć 2 tysiące losów, a 500 numerów wygrywających. Dotychczas rejencya nie udzieliła jeszcze pozwolenia, ale jest nadzieja, iż ze względu na cel tak szlachetny, nie odmówi go.

— * **Egzamina** uczennic, chcących wstąpić do tutejszego seminaryum dla nauczycielek i guwernantek, odbywać się będą w przyszłym roku 21. kwietnia i 13. października z rana od godziny 8 w zakładzie Ludwiki. Kandydatki powinny się wprzód zgłosić piśmiennie lub ustnie do dyrektora zakładu p. Baldamusa, i przedłożyć mu potrzebne świadectwa.

— * **Gdy** aresztowano w tych dniach za żebraninę pewnego byłego kupczyka: „Cóż to — zawołał zgorszony — któż mi może zakazywać w dzisiejszej wolności procederowej mego rzemiosła?“ Niedługo i zbójcy dopomną się może o równouprawnienie dla ich procederu.

— * **W liczbie** 53 skazanych, których w tym i zeszłym tygodniu wytransportowano do więzień na prowincyi, znajdują się znani z udziału w zabójstwie Mendelsonowej dwaj Lehnertowie i Lubitz, których wysłano do Rawicza.

— * **W skutek** zarychłego zamknięcia klapy od pieca zaczadziła się dnia wczorajszego przy ulicy Wodnej nr. 26 mieszkająca rodzina wraz 5 dziećmi. Szybka pomoc lekarska uratowała ich jednak od śmierci.

— * **Teatr** polski. Dziś, w piątek, Halka, opera narodowa w 4 aktach.

— * **Za** wyśledzenie sprawy pożaru w Gościejewie, powiat krotoszyński, w nocy z 17. na 18. sierpnia, wyznaczyła rejencya 300 mrk. nagrody.

— * **W Wolsztynie** począł p. N. Dokowicz wyrabiać grodziskie piwo, które podobno w niczem od prawdziwie grodziskiego się nie różni.

— * **W Jaraczewie** zmarł w tych dniach 108 letni staruszek, szklarz Józef Cohn.

— * **Wskutek** wybuchłej w Prusach Wschodnich zarazy na bydło, rozporządziła rejencya bydgoska, że na wszystkich stacyach kolei wschodniej, będących w okręgu tejże rejencyi, wolno przewozić bydło tylko pod następującemi warunkami: Wysyłający bydło winien posiadać świadectwo od landrata, nie później jak 8 dni poprzednio wystawione. W świadectwie tem musi być wymieniona ilość bydła, maść i oznaki onego, jakoteż musi być stwierdzonem, że w powiecie, w którym mieszka wysyłający bydło, nie ma zarazy, i że bydło to trzymał przynajmniej przez 4 tygodnie na swej posiadłości. Drugie świadectwo musi być od konowała, że bydło wysełane nie jest dotknięte zarazą, że nie ma nawet żadnego podejrzenia, iżby zarazą dotknięte być mogło. Oba świadectwa muszą być wystawione bezpłatnie w 2 egzemplarzach, z których jedno zatrzymuje zarząd kolei. Wyładowanie bydła w okręgu rejencyi bydgoskiej będzie tylko wtedy dozwolone, jeżeli przewożący one będzie miał wyżej wymienione świadectwa, i jeżeli dowiedzie świadectwem policyjnem, że bydło w rejencyi bydgoskiej do przewiezienia na kolej przyjętem zostało. Jeżeli zaś bydło z po za obrębu rejencyi bydgoskiej jest przywiezione, tedy policya i miejscowy landrat muszą bydło to jeszcze raz zrewidować, by się przekonać, czy jest zdrowe i nie przywiezione z okolicy zarazą dotkniętej. Przekraczający to rozporządzenie narazi się na wielkie nieprzyjemności i kary, a pamiętać trzeba, że ono obowiązuje od dnia wydania tj. od 3. b. m.

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 12. mb. Przy obradach nad budżetem skarżył się poseł ks. dr. Jażdżewski na nadużycia władzy administracyjnej i policyjnej w naszych okolicach i na surowe kary nakładane na kapłanów spełniających funkcye duchowne. — Minister zapewniał, że się będzie starał, aby prawa majowe były umiarkowanie wykonywane i twierdzi, że los ks. Ruszkiewicza na wyspie Zingst gazety przesadziły.

Co się tyczy kontroli policyjnej nad stowarzyszeniami polskiemi, minister uważa ją za potrzebną.

Poseł Łyskowski skarzy się, że polskie towarzystwa w Księstwie i w Prusach Zachodnich bywają przez policyą prześladowane. Minister zaprzecza temu i powiada, że policya robi tylko to, co jej prawo dozwala.

Poczta Redakcyi.

Panu J. Józwiakowskiemu w Słupi: Nie posiadamy ilustrowanego cennika, trzeba się wprost udać do J. H. Hellera w Bernie. Kolędę wyślemy, ale prosimy nadesłać nam 40 fen. w znaczkach pocztowych, gdyż zaliczka wiele kosztuje.

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 13. grudnia.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 5[illegible] kilogra[illegible]					
	piękn.		średn.		pośled.	
	mrk.	fen.	mrk.	fen.	[illegible]	[illegible]
Pszenicy	8	50	7	95	7	35
Zyta	5	85	5	60	5	50
Jęczmienia	6	30	5	60	5	50
Owsa	6	30	5	50	5	—

Kapitały, z dnia 12. grudnia.

Poznańskie listy zastawne . . . . . 94,70.
Poznańskie listy rentowe . . . . . . 95,10.
Austryjackie banknoty . . . . 178,50.
Rosyjskie banknoty . . . . 197,75.

Jarmarki. W Wielk. Księstwie Poznańskiem. Dnia 17. grudnia w Miłosławiu, Mur. Goślinie, Sremie, Klecku, Pile, Rogowie; dnia 18. w Białośliwiu; dnia 19. w Babimoście, Jaraczewie, Kórniku, Krotoszynie, Nowemmieście Wronkach, Powidzu, Ujściu; dnia 20. w Kępnie; dnia 23. w Chodzieżu.

Ceny wyjątkowe tylko podczas wyprzedaży gwiazdkowej.

Wielką
wyprzedaż
GWIAZDKOWĄ

otworzyliśmy i sprzedajemy wszelkie artykuły w zakres towarów bławatnych oraz konfekcyi damskiej wchodzące **po cenach nadzwyczaj zniżonych** jako to

perkale na suknie	metr od 35 fen.
wyroby wełniane na suknie	„ „ 37½ fen.
paletoty i okrycia	„ 7 marek
suknie gotowe wełniane	„ 15 marek
szlafroczki perkalowe	„ 2 mk. 75 fen.
szlafroczki wełniane	„ 6 marek
halki	„ 3 marek

Sławski & Bogusławski
(1291) w Bazarze.

Ceny wyjątkowe tylko podczas wyprzedaży gwiazdkowej.

Rzeczywista wielka wyprzedaż.

Z powodu zmiany osobistych stósunków jestem zniewolony w kilku miesiącach wyprzedać wszystkie zapasy **porcelany, szkła, lamp i wszelkich innych towarów** na **składzie** się znajdujących, po cenach jak najdostępniejszych.

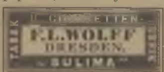
Zwracając więc uwagę szan. odbiorców na rzadko nastręczającą się sposobność korzystnego skompletowania szkła stołowego, porcelany etc. nadmieniam, że przy zakupnie większych partyi gotów jestem poczynić wszelkie możliwe ułatwienia. (1292)

J. Kusztelan.
Skład porcelany, szkła i lamp w Bazarze.

PRZESTROGA.

W ostatnim czasie ukazało się w handlu mnóstwo papierosów i tytoni, w bardzo złych gatunkach w podrobionem opakowaniu, naśladującem moją firmę.

Jakkolwiek pochlebia to mojej fabryce, której nawet nieuczciwa konkurencya, kryjąc pod znaną z rzetelności markę swój mizerny towar, oddaje sprawiedliwość, to jednak tak w obronie własnej, jako też łaskawych moich odbiorców, poczytuję sobie za obowiązek ostrzedz: że na opakowaniu z mojej fabryki, na każdej paczce znajduje się karteczka na białym papierze, czerwonym drukiem, tej treści:



Upraszam jak najuprzejmiej Szanowną Publiczność, aby przy kupnie raczyła zwracać na to uwagę, przez co dopomoże mi do poskromienia fałszerzy, przeciwko którym zmuszoną jestem rozpocząć kroki sądowe.

Zawiadamiam w końcu, że do prowadzenia interesu mojej fabryki w Prusach jest jedynie upoważnionym Agent mój Jeneralny, kupiec (1302)

S. Żychliński w Poznaniu,
plac Wilhelmowski nr. 9.

Drezno w grudniu 1878.

Fabryka cygaret i tytoni Sulima

F. L. Wolff.

Dr. Gąsiorowski

przyjmuje chorych w swem mieszkaniu (1280)
przy św. Marcinie numer 26
z rana do 8mej, po południu od 2giej do 4tej godziny.

Otworzyłem w **Chełmnie** (Kulm a/W.)
klinikę prywatną
dla **chorób chirurgicznych, ocznych i kobiecych.**

Dr. Rydygier,
(1268) docent chirurgii przy uniwersytecie w Jenie.

Meble własnego wyrobu

w **wielkim wyborze** od najbardziej eleganckich aż do najprostszych są pod **gwarancyą** po **bardzo niskich cenach** na sprzedaż u

N. Buczyńskiego,
mistrza stolarskiego,
(1099) Jezuicka ulica nr. 5. w starem gimnazyum Maryi Magdaleny.

Nie do uwierzenia a jednak prawdziwe.

Przez stósunki moje z fabryką jako też przez mój własny wynalazek co do roboty jestem w stanie **zegarki cylindrowe** nie z nowego srebra, ale **srebrne** rzetelnie i sumiennie dostarczyć po zadziwiająco taniej cenie, bo sztukę za 5 tal., a przytem kupujący otrzymna **bezpłatnie** piękny **łańcuszek. Złote damskie zegarki** począwszy od 11½ tal.; piękne i doskonałe **zegary ścienne** bijące po 1 tal. 17½ sgr.

Przy tak zadziwiająco taniej cenie jest w istocie dla każdego domu jako też i dla każdego młodego człowieka bardzo polecającem, aby w potrzebie do mnie łaskawie się udał, gdyż nie **wyprzedaję** mego składu, lecz ustawicznie są u mnie w zapasie przy 3 letniej gwarancyi.

Wymiana jest dozwolona; również przyjmuję stare zegarki, złoto i srebro w zapłatę. (885)



Największy warsztat dla reparacyi zegarków
Hugon Wölfel, zegarmistrz. **Fabryka Soleur.**
Wchód do głównego składu w Poznaniu **nie** z Wrocławskiej ulicy,
lecz jak dawniej
z **Półwiejskiej ulicy** przy **Wiedeńskim placu.**



Największy skład obuwia i warsztat



daje sposobność Szanownej Publiczności wedle ... czenia nabycia obuwia wszelkiej jakości. Zamówienia na nowe i reparacye wykonują się spiesznie i akuratnie. Ceny umiarkaowne.

J. Skóraczewski szewc,
(764) Stary Rynek nr. 55, I piętro.

Proszę przeczytać!!

Materye na suknie:

8/4 szer. ryps i kaźmir	10 śr.—1 ta.
„ ryps w wszyskt. kolor.	5 śr.
matleces na suknie	5 śr.
„ z jedwabiem	6 śr.
mix luster	3 sr.
warps sukienny	2½ śr.
8/4 flanela w wszyst kol.	7½ śr.

Koszule:

wierzchnie baftowane	17½ śr.
„ flanelowe	22½ śr.
nocne	12½ śr.
damskie	11 śr.

Konfekcye:

pluszowe kabaty dla doros.	1 tal.—2½ t.
kabaty double „	[illegible] tal.
paletoty	3½—10 tal.
spódniki filcowe dobry gat.	1½ ta.
spódniki szteb. „ „	1½—3 ta.
chustki na szyję półweł. i weł.	7½ śr.
czysto jedw. dobry gat.	22½ śr —1½ tal.
chustki do talii w wszyst. kolor.	10 śr.
kołdry białe para	1½ tal.—6 tal.
poszwy, prima gat.	[illegible]
purpur czerwony na wsypy	5 śr.
prześcieradła	3 śr.—12½ śr
ręczniki	1½ śr.
serwety kolorowe płócienne	17½ śr.
szyrtyng	1½ śr.
szyfon i dowlas	2 sr.
płótno	2½ śr,
	4½ tal.
„ „ najlep. fabryk.	6 ta.
8/4 szer. firany niciane	4-6 śr.
aksamit prawdz. patent.	6 śr.

Wszelkie artykuły są rzetelne i dobr. gat.

Bracia Itzig,
(1211) **98. Stary Rynek 98.**

Właśnie wyszło nowe wydanie Wyciągu bezpłatnego ze 109go wydania illustr. dzieła:

„Dra Airy metoda naturalnego leczenia“

zawierające liczne świadectwa szczęśliwie według tej metody uleczonych. Wyciąg ten przesyła Richtera c. kr. nadworna księgarnia nakład. w Lipsku, na żądanie każdemu bezpłatnie franco. (1300)

Każdy chory powinien sobie wyciąg ten sprowadzić i przepatrzyć, a z pewnością o skuteczności tej metody przekonanym zostanie.

5000 litrów wywaru zbożowego

jest codziennie do nabycia w **fabryce drożdży** (młodzi) 1279

Leona Kantorowicza
Wenecyańska ulica nr. 6.

Baczność!
ale prawdziwa i rzetelna!

Rypsy na suknie w wszyst. kol. łok.	40 f.
8/4 szer. czarny **kaźmir i ryps**	90 f.
4000 łokci **materyi** na suknie	20-25-30 f.
5/4 szer. białe **swojskie płótno**	30 f.
5/4 „ saskie płótno	25 f.
	35 f.
5/4 „ **poszwy i Julit**	25-30 f.
6/4 „ czysto lniane **poszwy**	40 f.
8/4 „ purpurowe gł. **julety**	40 f.
8/4 i 10/4 białe niciane **firanki**	35-45 f.
5/4 biel. **ryps i pika barchan.**	35-40 f.
5/4 dob. **szyrting, szyfon i wallis**	20-25-30 f.
niebielone **ręczniki** łokieć	13 f.
bielone **damast. ręczniki**	20 f.
8/4 odpas. **ręczniki** białe sztuka	40 i 50 f.
10/4 piękne białe damast. **obrusy**	1 m.
wielkie białe **serwety**	38 f.
10/4 kol. lniane **nakrycia** do kawy	1,70 m.
„ „ do herbaty	28 f.
kol. batyst. **chusteczki** do nosa	25 f.
lniane, białe i kol. **chusteczki**	30 f.
podwójne druk. odpas. **fartuchy**	55 f.
2000 sztuk półwełn. i wełn. **chustek** na głowę	30-40-50 f.
eleg. **chustki** męzkie jedw. i velour	1 m.
kol. **koszule** zdrowia	1,75 m.
ciężkie **gacie**	1,50 m.
trwałe **koszule** męzkie i dams.	1.20 m.
eleg. **koszule** wierzch. z wstaw.	1,50-2 m.
wielkie ciężkie **kołdry** sztuka	2,25 m.
wielkie weł. **pończochy** dam. para	75 f.
„ **szkarpetki**	40-50 f.
200 sztuk 6/4 biel. **płótna** Bielefeldsk. cena fabrycz.	30 m. a 20 m.

jako też wielki wybór innych bardzo tanich towarów. — Zamiejscowe zamówienia wykonują się punktualnie i rzetelnie przez ściągn. zaliczki pocztowej. Towary nie podobające się wymieniają ((1128)

M. Krombach Synowie,
Żydowska ulica obok kaplicy Pana Jezusa.



Wiatrak położony w **Stęszewie** ... szyną do **czyszczenia zboża, sprzedaż** z wolnej ręki lub też wraz z **piekarnią** do **wydzierżawienia.** — Mający chęć kupna mogą się zgłosić do **W. Szymańskiego w Stęszewie** p. Poznań. 1295

Od **1. kwietnia 1879.** jest na **Dolnej-Wildzie** przy Poznaniu nr. 16. **GOŚCINIEC** wraz z mieszkaniem, stósowny także do **założenia piekarni,** lub **całe domostwo** z dwiema ogrodami do **wydzierżawienia** na kilka lat albo do **sprzedania.** Bliższych warunków w obydwóch razach dowiedzieć się można tamże u właściciela. (1277)

Teatr polski w Poznaniu.
Dziś, w piątek
HALKA.
Początek o godzinie 7.

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Biuro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.